Antoni Lenkiewicz[1], *Solidaryzm*, „Biuletyn Dolnośląski", 1985, nr 10 (68), s. 9–11.
Hasła przedmiotowe: opozycja, myśl polityczna, Solidarność.

1.Uwagi wstępne.

„Słowo solidarność, które wcześniej używane było tylko w języku prawniczym, rozbrzmiewa dzisiaj wszędzie. Słowo to figuruje nie tylko na końcu wszystkich wystąpień, wszystkich odczytów na tematy społeczne, wszystkich odezw, nawołujących bądź do strajku, bądź do składek publicznych, lecz nadto spotyka się je coraz częściej w nagłówkach rozdziałów dzieł naukowych". Dopiero końcowy fragment powyższej wypowiedzi może budzić wątpliwości i skłania do zastanowienia się czyja to opinia? Czy twierdzi tak jakiś, aż nazbyt optymistycznie usposobiony, działacz NSZZ „Solidarność"?

Wypada w tym miejscu wyjaśnić, że cytowane zdania, napisane niemal sto lat temu, zaczerpnięte zostały z dwutomowej „Historii doktryn ekonomicznych" Karola Gide i Karola Rist, wydanej nakładem Gebethnera i Wolffa przed pierwszą wojną światową (s. 341). W cytowanej historii solidaryzm prezentowany jest wśród takich ideologii jak: liberalizm, anarchizm i socjalizm, z wszelkimi jego marksistowskimi i niemarksistowskimi odmianami.

Pisząc o niezwykłej popularności solidaryzmu i samego słowa „solidarność", autorzy historii doktryn powołują się m.in. na przemówienie francuskiego ministra handlu (Millerand), który w roku 1900, przy otwarciu wszechświatowej wystawy powiedział, że: „Nauka objawiła ludziom tajemnicę moralnej i materialnej wielkości ludów, streszczającą się w jednym słowie – solidarność". Przywoływanym autorytetem jest także Daherme, inicjator uniwersytetów ludowych, który pisał: „Musimy przejąć się ideą solidarności, tak jak męczennicy przejęli się Ewangelią Chrystusa. Chodzi bowiem o wypełnienie posłannictwa ewangelicznego także w zakresie sprawiedliwości demokratycznej…" („La Cooperation des idees" z 16 czerwca 1900 r.).

Po wszystkich dotychczasowych próbach „uszczęśliwiania" ludzkości według doktrynalnych zasad najprzeróżniejszych „izmów" człowiek uczciwy i rozumny wzdryga się na samą myśl o wszelkiej ideologii. Chroniąc się więc przed ideologicznym kanałem, należy podkreślić, że skoro „ideologia jest obrazem świata widzianym z pozycji jakiejś określonej zbiorowości ludzkiej, klasy, rasy lub narodu", to solidaryzm ideologią na pewno nie jest, gdyż w swoich podstawowych założeniach kwestionuje w społeczeństwach nie tylko walkę klas, ale samą zasadę podziału społeczności ludzkich na istotnie odrębne, przeciwstawne lub zwalczające się zbiorowości. Czym więc jest

[1] Antoni Lenkiewicz (ur. 1934) – historyk, prawnik i publicysta. Współpracownik ROPCiO i SKS. W stanie wojennym internowany. W latach 80. Działacz KPN i Solidarności Walczącej.

solidaryzm? Czy pojęciem tym możemy się posługiwać w sposób sensowny, dla określenia całokształtu spójnych poglądów dotyczących kwestii społeczno-politycznych współczesnego świata? Czy ludzkość powinna dążyć do upowszechnienia i urzeczywistnienia tych zasad, które zawiera w sobie słowo „solidarność"? Szkic niniejszy jest próbą odpowiedzi na powyższe pytania.

2. Solidaryzm jako naturalna i organiczna współzależność ludzi w życiu społecznym.

Solidarność nie została jeszcze przez nikogo wymyślona, istniała i musiała istnieć, jako warunek sine qua non życia społecznego, także wtedy, gdy nie miała jeszcze swojej nazwy. Jeżeli zgodzimy się, że społeczność ludzka jest swego rodzaju organizmem i przyjmiemy, że pojęcie solidarności oznacza wzajemną współzależność wszystkich części jednego organizmu, to uznać ją musimy za cechę charakterystyczną życia. Im bardziej skomplikowane i jakościowo wyższe są formy życia, tym silniejsze muszą być więzy solidarności. Solidarności nie ma jedynie w ciałach martwych. Śmierć jest zerwaniem tajemniczych więzów, łączących różne części żywego organizmu. Solidarność musi być tym doskonalsza im wyżej stoi dany organizm w swoim rozwoju – im większa jest współzależność części od siebie i od całości. Tam gdzie części są jednorodne, każda z nich może wystarczyć sobie samej, natomiast gdy są one zindywidualizowane i wyspecjalizowane, jedna uzupełnia drugą i nie może funkcjonować osobno. Problemem wielkiej i ciągle wzrastającej złożoności życia społecznego oraz wzajemnej współ-zależności poszczególnych jednostek ludzkich, rodzin, grup, warstw, narodów, państw i całej ludzkości, jest tak oczywisty, że nie wymaga dowodów. Od najbardziej zamierzchłych czasów znane są porównania życia społecznego do organizmu, z uwzględnieniem takich funkcji jak: podejmowanie decyzji (głowa), wykonywanie najrozmaitszych, wyspecjalizowanych czynności fizjologicznych oraz pracy. Analogię przeprowadzano w najdrobniejszych nawet szczegółach, porównując system pokarmowy lub system krążenia z odpowiednimi funkcjami w życiu społecznym. W białych ciałkach krwi dopatrzono się podobieństwa do służb obronno-porządkowych i przestrzegano przed białaczką, która może być chorobą śmiertelną, także w życiu społecznym. Jeżeli przyjmiemy nawet, że analogie powyższe bardziej są dowcipne, niż ścisłe w swej prawdziwości, to nie ulega przecież wątpliwości, że w świadomości ludzkiej utrwalały one ważne przeświadczenie o organicznej współzależności życia społecznego. Solidarność w tym rozumieniu stała się faktem społecznej rzeczywistości, uświęconym przez obyczaje religie i prawa.

3. Solidarność w tradycji teologicznej i filozoficznej

Podkreślałem już wyżej, że solidarność, jak to wszystko, co w sposób wręcz niezbędny łączy ludzi w całość, nigdy nie była myślą nową. Na różne sposoby wyrażano tę myśl w starożytności, mówili o niej i pisali święci oraz błogosławieni naszego

Kościoła. Święty Paweł w liście do Rzymian (XII, 4 i 5) pisał: „Albowiem, jak w jednym ciele posiadamy różne członki, z których każdy spełnia inne czynności, podobnie i my, chociaż liczni, jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a każdy z nas poszczególnie, jesteśmy członkami jedni drugich".

Jeszcze dobitniej wyraził tę myśl Marek Aureliusz (VII, 3): „Ten sam stosunek jedności, jaki zachodzi pomiędzy różnymi członkami ciała, zachodzi również pomiędzy istotami rozumnymi, choć są rozdzielone jedne od drugich, albowiem są one powołane do współudziału we wspólnym dziele".

Wśród filozofów do zasad solidaryzmu odwoływali się wszyscy zwolennicy praw boskich i naturalnych. W czasach nowożytnych najszerzej i najgłębiej uzasadniał solidaryzm August Comte: „Całokształt nowej filozofii wykrywa łączność każdego ze wszystkim w mnóstwie różnych postaci, wskutek tego głębokiego odczucia solidarności społecznej, rozszerzającej się na wszystkie czasy i na wszystkie miejsca, staje się mimo woli czymś bliskim i zrozumiałym". Niewątpliwą zasługa Comte'a było zwrócenie szczególnej uwagi nie tylko na istnienie solidarności w przestrzeni, ale również w czasie – na solidarność łączącą żywych z umarłymi, za pośrednictwem tradycji dziedzicznego przekazywania pokoleniom określonych cnót i przywar. W doktrynach politycznych pojęcie solidarności przeciwstawiano pojęciu fałszywie rozumianej „dobroczynności". Dobroczynność kojarzono z litością, solidarność natomiast ze współczuciem nie ubliżającym godności.

4. Solidaryzm w społecznej nauce Kościoła.

„Kościół, ukazując rzeczywistość nieba, ku której wszyscy zdążamy, nie zapomina o potrzebach ziemskich, będących koniecznym w drodze ku tej rzeczywistości etapem przejściowym". Powyższe słowa Jana Pawła II (L'osservatore Romano, nr 3 z 1983 r.) należy przypominać, tym w szczególności, którzy powątpiewają w samo istnienie i potrzebę społecznej nauki Kościoła. „To, że w encyklikach brak konkretnych modeli" – mówił w innym miejscu nasz Papież (L'osser. Rom. 5-6/1983) – nie powinno w żadnym wypadku prowadzić do wygodnego unikania konkretnych zastosowań... Pomóżcie budować społeczeństwo, w którym rozkwitałaby i urzeczywistniała się: sprawiedliwość, prawda, miłość, solidarność i służba drugim".

Jest dla nas sprawą bardzo istotną, że na założeniach solidaryzmu oparta jest encyklika „Rerum Novarum", ogłoszona przez papieża Leona XIII w roku 1891. Jest to pierwszy i najważniejszy dokument Kościoła zawierający wnikliwą analizę kwestii robotniczej oraz program rozwiązywania konfliktów społeczno-politycznych współczesnego świata. Jedna z najbardziej zasadniczych wskazówek encykliki „Rerum novarum" głosi, że wszystkie warstwy społeczne i narody skazane są na współpracę ze sobą: „Jest zasadniczym błędem w sprawie, o której mówimy, ulegać poglądowi, że dwie klasy są sobie z natury swej przeciwne, jak gdyby już sama natura uzbroiła bogatych i proletariat do walki ostatecznej ze sobą. Sprzeciwia się to tak dalece

rozumowi i rzeczywistości, że prawdą jest wprost przeciwne twierdzenie; jak bowiem poszczególne członki w ciele ludzkim zestrajają się mimo swej różnorodności między sobą tworząc w ten sposób harmonijny zespół, tak również w społeczeństwie ludzkim dwie te klasy przez naturę skazane są by się z sobą łączyły w zgodzie i by sobie odpowiadały w równowadze. Jedna drugiej bezwzględnie potrzebuje i ani kapitał bez pracy, ani bez kapitału praca istnieć nie może. Zgoda nadaje rzeczom piękno i rodzi ład, a przeciwnie, z walki nieprzerwanej powstaje zamieszanie dzikich konfliktów".

Również następne encykliki dotyczące spraw społecznych, przypominane ostatnio dzięki ich opublikowaniu w miesięczniku „Znak" (nr 7-9 z 1982 r.) zawierają liczne nawiązania do zasad solidaryzmu. Encyklika Jana Pawła II o pracy ludzkiej (Laborem exercens), zawiera specjalną część p.t. „Solidarność ludzi pracy". Papież nasz podkreśla, że na przestrzeni 90 lat, jakie dzielą nas od „Rerum novarum", „solidarność ludzi pracy oraz pełniejsze i bardziej odpowiedzialne uświadomienie sobie praw robotników, dokonało głębokich przemian…Kościół jest w tej sprawie żywo zainteresowany".

5. Tezy solidarystyczne.

Za podstawową tezę solidaryzmu uznać należy chrześcijańską koncepcję człowieka zakładającą zasadnicze rozróżnienie osoby oraz jednostki ludzkiej, funkcjonującej w ramach zbiorowości. Wszystkie osoby ludzkie są bezwzględnie równe wobec Boga i boskiego przeznaczenia, natomiast jednostki ludzkie podlegają naturalnej nierówności, stosownie do swojej roli w społeczeństwie. Prawidłowy i zgodny z Boskimi przeznaczeniami rozwój osób oraz jednostek ludzkich wymaga podporządkowania życia społecznego takim wartościom moralnym, jak sprawiedliwość, prawda, miłość, solidarność i służba drugim. Ogólne i odwieczne zasady solidaryzmu naturalnego próbowano wielokrotnie i na różne sposoby sformułować w postaci teoretycznych rozważań i programów społeczno-politycznych. Najbardziej ożywione wysiłki w tym zakresie podejmowane były we Francji, ale również w Polsce NSZZ „Solidarność" nie była w tym kierunku jedyną próbą, gdyż pierwsza Partia Robotnicza „Solidarność" powstała już w roku 1883. Mówiąc o konkretnych tezach solidarystycznych, w takim sensie w jakim próbowano przetrawestować je z solidarności przyrodzonej na grunt rozważań moralno-prawnych i społeczno-ekonomicznych, trzeba odwołać się do teorii społecznej J.J. Rousseau i Bourgeois. Człowiek jako istota społeczna, z powodu podziału pracy, dziedziczności i tysiąca innych przyczyn, ma określone zobowiązania. Jak mówił A. Comte: „rodzimy się zobowiązani w stosunku do społeczeństwa". Wielkość tego długu społecznego streszcza się w trzech następujących postulatach sprawiedliwości:

1. Bezpłatne nauczanie niższe i wyższe, ponieważ kapitał intelektualny, bardziej niż jakikolwiek inny jest wartością zbiorową i jako taki musi służyć wspólnemu dobru;
2. Zapewnienie każdemu minimum egzystencji, ponieważ zważywszy na umowę społeczną, byłoby sprzecznością oczekiwać realizacji zobowiązań nie gwarantując jednocześnie warunków do życia;
3. Ubezpieczenie od wydarzeń losowych, ponieważ przypadki takie jak ułomność, choroba lub inne nieszczęście są wspólne wszystkim i mogą się zdarzyć każdemu.

Na powyższe tezy powołują się wprost lub pośrednio bardzo różne formacje społeczno-polityczne, ale stopień i sposób ich urzeczywistnienia najpełniejszy jest w państwach zachodnich. Jak wynika to z praktyki wielu państw i całych regionów cywilizacyjnych, kluczem do najskuteczniejszego przezwyciężenia nędzy i zapewnienia ludziom godziwych warunków bytu, jest nielikwidowanie własności prywatnej na rzecz upaństwowienia, lecz uspołecznienie własności i uniemożliwienie jej nadużywania dla celów egoistycznych, przez odpowiednie uregulowanie moralne i prawne.

6. Krytyka solidaryzmu.

Pomimo popularności założeń solidaryzmu, szczególnie w społecznej nauce Kościoła, nie jest oczywiście tak, że założenia te spotykają się z powszechnym uznaniem i zrozumieniem. Wręcz przeciwnie, wywołują one ataki zarówno ze strony liberalnej prawicy, jak również marksistowskiej lewicy. Szkoła liberalna zarzuca solidaryzmowi osłabianie konkurencyjności, która jest warunkiem zdrowej tężyzny w życiu społeczno-gospodarczym. Do tworzenia intelektualnego i materialnego kapitału najbardziej przyczyniają się ludzi zdolni i aktywni. Zdaniem liberałów, stałe rozszerzanie świadczeń socjalnych na rzecz ubogich – w imię solidarności – działa demoralizująco i osłabiająco na całe społeczeństwo. Urzeczywistnienie tez solidarystycznych przyczynia się do bierności i pasożytnictwa. Najzdrowsze są relacje społeczno-ekonomiczne oparte na starej zasadzie „do ut des" (daję abyś dał). Każdy powinien otrzymać równoważnik tego co sam daje.

Inne zarzuty podnoszone przeciwko solidaryzmowi głoszą, że jest on sprzeczny z prawami rozwojowymi ewolucji lub postępu. Prawidłowością, według tych koncepcji, jest dążenie każdej istoty żyjącej do autonomii, do uwalniania się od krępujących więzów, tymczasem solidarność więzy te zacieśnia.

Jeszcze ostrzej solidaryzm krytykowany jest i zwalczany przez lewicę, a szczególnie lewice marksistowską. Zarzutem koronnym jest antykomunizm i zacieranie istoty walki klas. Głosi się przy tym, że hasła solidarystyczne wykorzystywane są przez ugrupowania burżuazyjne, nacjonalistyczne i faszystowskie.

Zarzuty przeciwko solidaryzmowi podnoszone są również przez różnego rodzaju moralistów. Twierdzą oni, że samo nawoływanie do solidarności niczego w życiu społecznym nie może zmienić, a poza tym, że solidarność nie dostarcza żadnej wskazówki postępowania moralnego, ponieważ jest faktem naturalnym, a przez to amoralnym. Jeżeli solidarność jest czynnikiem łączącym nas wszystkich, to czynnik ten może być wykorzystywany zarówno na korzyść altruizmu, jak również egoizmu.

7. Solidarność jako nadzieja i szansa.

Papież Paweł VI, w encyklice „O popieraniu rozwoju ludów", pisał: „Dzisiaj najbardziej idzie o to, aby wszyscy uznali i wyczuli, że kwestia społeczna jest teraz sprawą ludzkości". W tym też duchu wypowiada się zawsze Jan Paweł II. „Solidarność chrześcijańska przynagla do wspólnego działania. Droga od „ja" do „my" zakłada przezwyciężenia, egoizmu i oportunizmu. Solidarność żyje „dla", a nie „przeciw". Działania solidarne chce uniknąć niepotrzebnego cierpienia, zarówno sprawianego przez człowieka, jak i przez naturę. Dlatego w pierwszym rzędzie zwraca się przeciwko tym, którzy są zainteresowani w utrzymaniu stanu bezprawia lub nieszczęścia" (L'osser. Rom. Nr 9 z 1983 r.) Granice solidarności takie jak np. rodzina, wieś, miasto, ojczyzna, religia lub cywilizacja, rozszerzają się wciąż, aby objąć ekumenę całej ludzkości. Miara niezależności nie jest bynajmniej równoznaczna z miarą indywidualizmu. Solidarność nie pomniejsza jednostki, ani wówczas, gdy jest to solidarność naturalna, ani wówczas gdy usankcjonowana jest prawem, ani tym bardziej wówczas, gdy wypływa z imperatywów moralnych. Nauki i korzyści wynikające z akceptowania i upowszechniania zasad solidaryzmu streścić można w trzech punktach:

1. Wszystko co zdarzy się dobrego naszym bliźnim, jest dobre również dla nas i odwrotnie – zło, które dotknie naszych bliźnich jest złem także dla nas. Jeżeli w przyjęciu tej zasady jest nawet niemała doza utylitaryzmu, to istotne jest przede wszystkim to, że egoistę zmusza ona do wyjścia ze swojej skorupy.
2. Nasze postępki mają wpływ nie tylko na nasze bezpośrednie otoczenie, lecz przedłużają się aż w nieskończoność, powiększając cierpienie lub radość. Tak więc solidarność nie osłabia naszej współodpowiedzialności, lecz rozszerza ją i nadaje jej wymiar uniwersalny.
3. Solidarność czyni nas bardziej wyrozumiałymi na błędy innych, co z punktu widzenia społecznego i moralnego ma niewątpliwie wartość osłabiającą wrogość i nienawiść między ludźmi.

Upowszechnianie i pogłębianie solidarnościowej świadomości i opartej na solidaryzmie społecznej nauki Kościoła, jest niewątpliwie nie tylko nadzieją i szansą,

lecz także warunkiem istnienia, zagrożonej śmiertelnie egzystencji jednostek ludzkich, rodzin, narodów i całej ludzkości.